

Krzysztof Obremski

„NIEZGODNA ZGODNOŚĆ” POCHWAŁY I NAGANY: DO KRÓLA A STAROPOLSKI PANEGIRYK KRÓLEWSKI

Słowa kluczowe: Ignacy Krasicki, Stanisław August Poniatowski, panegiryk, dźwignia panegiryczna

Schlüsselwörter: Ignacy Krasicki, Stanisław August Poniatowski, panegyrikus, panegyrische Hebel

Keywords: Ignacy Krasicki, Stanisław August Poniatowski, panegyric, panegyric lever.



INSTYTUT POLNOGNY
IM. WOJCIECHA KĘTRZYŃSKIEGO

*Twierdzimy, że jedynie od opinii zależy,
co uznaje się za szlachetne, a co za haniebne.*

Protagoras¹

*Siostró ma ukochana! Wszakżem urodzona
Z tejże Mnemozyny łona:
Jeden nam przymiot chętna natura obiema
Dała: tyś poezja niema,
Ja wymowną zowią się malarką; a obie
W tymże klamiemy sposobie.*

Adam Naruszewicz, *Do malarstwa*²

Trzy wstępne, skrajnie zwięzłe, wyjaśnienia terminologiczne będą konieczne. Pierwsze: „panegiryczna przesada”. Drugie: „panegiryk królewski”. Trzecie: tzw. „dźwignia panegiryczna”. Jeszcze czwarte oraz piąte wstępne i tylko jednozdaniowe wyjaśnienia: aby dodatkowo nie wikłać i tak już powikłanej materii genologicznej, pomijam milczeniem dwa terminy: tak „satyrę”, jak też „ironię”; zarazem abstrahuję od problematyki związanej z głośnym czytaniem analizowanego wiersza.

¹ Za: *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*, oprac. J. Legowicz, Warszawa 1968, s. 115.

² Za: A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006, s. [7].

Tego, że „panegiryczna przesada” jako gatunkowy wyznacznik przynajmniej bywa zawodna, dostatecznie dowodzi choćby właśnie wiersz opatrzony tytułem *Do króla*. Upraszczać i zarazem uogólniając relacje między Stanisławem Augustem Poniatowskim a jego poddanymi, można zaryzykować hipotezę, że dla jego skrajnych zwolenników może nawet żadna pochwała nie byłaby przesadna, natomiast dla absolutnych przeciwników rzecz miałaby się akurat odwrotnie: najprawdopodobniej jakakolwiek pochwała byłaby przesadna. W takim – hipotetycznym! – stanie genologicznej rzeczy gatunkowa kwalifikacja wiersza byłaby uwarunkowana... prymarnie politycznie, ewentualnie jeszcze wtórnie: obyczajowo (dwakroć: apologety – wiersz Krasickiego pochwałą monarchy; krytycy – tenże wiersz naganą Ciołka). Jednak owa genologiczna rzecz okazuje się jeszcze trudniejsza, ponieważ na historyczne podziały wśród poddanych Stanisława Augusta (najogólniej: zwolennicy – przeciwnicy: dla pierwszych – „Nasze tchnienie, życie, zdrowie”, dla drugich – „Czartowski potomek”³) niejako nakładają się niekiedy nawet biegunowo przeciwne stanowiska historyków oceniających ostatniego Rzeczpospolitej (a i Karola Zbyszewskiego zignorować niepodobna⁴). Tym samym kwalifikacja gatunkowa – wiersz *Do króla* jest panegirykiem – pozostaje uwarunkowana nie tyle samym tekstem pióra Krasickiego, ile poglądami poddanych ostatniego króla Rzeczpospolitej Obojga Narodów oraz stanowiskami badaczy przeszłości. Co więcej i co gorsza dla jakiegokolwiek „panegirycznej przesady”, należy o nią zapytać: kto i na podstawie jakich przesłanek orzeka, że ‘taka a taka’ pochwała ‘tej czy tamtej postaci’ jeszcze mieści się w granicach ‘nie-panegirycznej przesady’? – kiedy zaś należy uznać ją za nadmierną⁵? Tę bardziej etyczną niż polityczną zależność twierdzeń jedynie pozornie genologicznych pośrednio, gdyż w kontekście intencji panegirysty, zwerbalizował Filip Neriusz Golański:

³ Tak brzmią tytuły dwóch rozdziałów książki Aleksandry Norkowskiej *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*.

⁴ „Był taki „pamiętnik Kosti Riabcewa”, bolszewicki pamiętnik bolszewickiego chłopca. Ten Kostia Rabcew pisał o różnych sprawach, „plewat’ mnie na nich s wyszyny tietjawo etaża”. I usłyszymy może zarzuty, że Zbyszewski, piszący o epoce rokoka, to taki Kostia Riabcew. I że jego stosunek do króla – kochanka, króla – Stasia, króla – rokoko przypomina młodego draba, który od starego estety i mecenasa sztuki, od starego arystokraty o pięknym obliczu, lecz sflaczałych nogach, wymaga, aby dobrze kopał piłkę i trzęsie nim i wymyśla za to, że ten nie umie grać w football”. S. Mackiewicz, [Przedmowa], w: K. Zbyszewski, *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Warszawa 1991, s. 10.

⁵ Szersza analiza problematyki: K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J.K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”)*, Toruń 2003, *passim*. Por. K. Obremski, *Retoryka i panegiryczna przesada*, w: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. I. Opacki przy współudziale B. Mazurkowej, Katowice 2002, ss. 312–324.

Już tylko pobocznym przykładem kłopotów z przeciwstawianiem nagannej panegirycznej ‘przesady’ oraz znacznej pochwalnej ‘miary’ może być to spośród trzech praw dialektyki marksistowskiej, które było znane jako „prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe” (por. K. Obremski, *Stalin, panegirysty i prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe*. „Pamiętnik Literacki” 2007 (XCVIII), nr 3).

Pochwała będzie albo pożyteczną, albo szkodliwą, albo wspaniałą, albo podłą robotą. Jeśli się stanie narzędziem, którego używa chęć zysku dla dostania majątku, należy nią gardzić. Jeżeli ma być pochlebstwem w uściskach podłego niewolnika, który tym sposobem możnego mami, bać się jej trzeba. Ale też niekiedy będzie szlachetnym hołdem, który podziwienie lub wdzięczność cnoty albo rozumowi oddaje⁶.

W kontekście tych słów Golańskiego również wiersz *Do króla* pozwala dostrzec, że „panegiryczna przesada” może jawić się jako taki wyznacznik gatunkowy, który byłby uwarunkowany nawet nie tyle samym tekstem pióra Ignacego Krasińskiego, ile podziałami politycznymi wśród poddanych ostatniego króla Pierwszej Rzeczypospolitej oraz zróżnicowanymi ocenami historyków.

Jeśli przyjmiemy, że należy poniechać „panegirycznej przesady” jako tego, co konstytuuje gatunek zwany panegirykiem, wówczas staniemy przed pytaniem o to, coż innego będzie jego podstawowym wyznacznikiem. Formułowanie odpowiedzi należy zacząć od wskazania na dwa fakty, które nakazują powstrzymać się przed uogólnieniami czy może nawet w ogóle poniechać ich: „1. w okresie wytyczonym datami 1551–1800 Wilhelm Bruchnalski naliczył 11 771 „produktów panegirycznych”, stanowiących około 20% ówczesnej literatury⁷; 2. panegiryk, jako podjęty przez literaturę staropolską jeden z dwóch gatunków wymowy pokazowej (tj. pochwała)⁸, może przyjmować wielorakie formy gatunkowe: od genetliaku poprzez epinikion i epitalamium po epitafium oraz tren, od listu i mowy poprzez dedykację i przedmowę aż po dramat eucharystyczny [...]”⁹ W takim stanie panegirycznej rzeczy jeśli już nie rozwiązaniem problemów stanowiących gatunkową kwalifikacją, to przynajmniej znaczącym pomniejszeniem ich będzie wyróżnienie odmian gatunkowych panegiryku – według statusu wywyższanych osób: król¹⁰, magnat¹¹, biskup (takie czy inne odmiany gatunkowe mogą wymagać wyróżnienia pododmian, np. swoiste zagrożenia dla Kościoła w Prusach Królewskich¹² i na

⁶ F. N. Golański, *O wymowie i poezji*; cyt. za: J. Platt, *Panegiryk*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 392.

⁷ W. Bruchnalski, *Panegiryk*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, Kraków 1918, s. 208.

⁸ Por. R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*. Warszawa 2014.

⁹ *Vide* dwa przedstawienia toruńskiego kolegium jezuitów: *Chrystiernus król duński i szwedzki* oraz *Wieczera wielka* (summarisze teatralne), w: *Dramaty eucharystyczne jezuitów. XVII wiek*, oprac. J. Okoń Warszawa 1992, ss. 166–177. Por. K. Obremski, *Jezuicki dramat eucharystyczny jako propaganda sukcesu (Toruń lat osiemdziesiątych wieku XVII)*, w: *Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2008, ss. 181–187.

¹⁰ Por. K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania...*, *passim*.

¹¹ Por. K. Obremski, *Sapiehowie i panegiryk magnacki („Mowa księdza Benedykta Rusieckiego na pogrzebie Kazimierza Władysława Sapiehy”)*, w: *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewiczowa, A. Roćko, Warszawa 2005, ss. 41–55.

¹² Por. K. Obremski, *Panegiryk biskupi Prus Królewskich? Biskupi chełmińscy Stanisław Hozjusz i Kazimierz Opaliński*, w: *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka, Z. Gruszka, Łódź 2013, ss. 79–94.

południowo-wschodnich krańcach Rzeczypospolitej determinują dwie pochwały biskupów?). Zarazem oczywiście niepodobna zapominać o względności przeciwstawień: poczynawszy od „symbiotycznej konkurencji” dworu monarszego i dworów możnowładczych¹³, skończywszy zaś na tym, że w panegiryku magnackim królowie Rzeczypospolitej mogli być przedstawiani jako postacie przewyższane (Zygmunt III Waza – Janem Zamoyskim i Stanisławem Żółkiewskim, Jan III Sobieski – pisarzem polnym koronnym Janem Sapiehą¹⁴).

Jeśli już przyjmiemy, że należy poniechać ogólnego terminu „panegiryk” jako nazwy gatunku konstytuowanego „panegiryczna przesadą”, aby mówić raczej o jego gatunkowych odmianach i pododmianach, wówczas staniemy przed pytaniem o to, co prymarnie determinuje ich genologiczne tożsamości. Tym czymś są znamienne mechanizmy tzw. dźwigni panegirycznej – dla staropolskiego panegiryku królewskiego można wskazać następujące: topika afektowanej skromności; ogólnoświatowy zasięg uczuć (czci, podziwu, radości bądź żalu); wywyższanie (dźwignia dwupoziomowa) i przewyższanie (dźwignia trójpoziomowa); teologia historii (Bóg bądź bogowie jako siła wywyższająca władców); biało-czarny obraz dziejów („propaganda sukcesu” *versus* „propaganda klęski”); wynoszenie nawet za cenę sprzeczności w świecie przedstawionym piórem panegirysty; arbitralna selekcja faktów historycznych; „faktotwórcza” siła interpretacji faktów; zaprzeczenie przesady jako uwiarygodnienie przesady¹⁵. Jednak przed zapytaniem o relację między tymi wszystkimi mechanizmami dźwigni panegirycznej a wierszem *Do króla* należy wcześniej przejść do trzeciego wstępnego wyjaśnienia terminologicznego, tj. do tzw. dźwigni panegirycznej.

Tego terminu próżno szukalibyśmy w dawnych traktatach teoretycznych, w polskich badaniach prawdopodobnie jako pierwszy podjął go Stanisław Dąbrowski:

Panegiryczna dźwignia, na której umieszczono wielbionego, wznosi go tak wysoko, że sam wielbiony ginie z oczu, a widoczne jest tylko wznoszące urządzenie: pracujący z większym czy mniejszym skrzypieniem trybów mechanizm konceptu. Obok panegirycznej dźwigni stoi zawsze, podany nieco ku widzom, jej konstruktor. Patetyczny gest jego ręki wskazujący na TO, co stoi na szczycie dźwigni, jest praktycznie dwuznaczny, bo TO staje się u ż niewidoczne, i gest ten raczej można wziąć za gest konstruktora zachwyconego własną konstrukcją¹⁶.

¹³ „Odrębność funkcjonowania dworu królewskiego w Polsce tkwi jednak w symbiotycznej konkurencji, jaką stanowiły dlań dwory możnowładcze. Model „Rzeczypospolitej dworów” rysuje się dla całej epoki królów elekcyjnych jako system nieformalny, ale o znaczeniu decydującym. Dwory magnackie spełniają – każdy we własnym zakresie – te wszystkie funkcje, które bywają udziałem dworu monarszego”. A. Mączak, *Dwór w systemach władzy i kultury europejskiej XVI i XVII w.*, w: *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późnofeudalnej*, red. J. Topolski, C. Kukło, Lublin 1987, s. 176.

¹⁴ Szerzej: K. Obremski, *Sapiehowie i panegiryk magnacki*, ss. 50–53.

¹⁵ Por. K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania...*, *passim*.

¹⁶ S. Dąbrowski, *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, nr 3, s. 110; podkr. aut. – K.O.

Na to, że tzw. dźwignia panegiryczna może być wykorzystana jako jedno z narzędzi analizy wiersza *Do króla*, przynajmniej pośrednio wskazują już same jego pierwsze słowa: „Im wyżej, tym widoczniej”.

Jak zatem przedstawia się relacja między wierszem Krasickiego a tradycją stanowiącą staropolskim panegirikiem królewskim z jego dziewięcioma mechanizmami tzw. dźwigni panegirycznej? Otóż tylko jeden z nich zostaje w pełni i zarazem nowatorsko podjęty – to „faktotwórcza” siła interpretacji faktów. Na czym ona polegała? Gorgiasz w *Pochwale Heleny* dowodził, że kobieta powszechnie oskarżana o wywołanie wojny trojańskiej to ktoś wręcz niewinny i doprawdy godny współczucia¹⁷. Z kolei Pliniusz w *Panegiryku na cześć Trajana* zapewniał, że jego adopcja przez cesarza Narwę była czymś przeciwnym, niż to mogło się wydawać: pozornie – dobrodziejstwem dla Trajana, w istocie rzeczy – to adoptowany Trajan stał się dobroczyńcą Nerwy, a Rzym panowania poprzedników (Domicjana oraz Nerona) i Rzym aktualnego cesarza to niejako dwa biegunowo przeciwne światy¹⁸. Jeszcze Jan Amos Komeński i *Panegiryk Karolowi Gustawowi*: „jesienią 1655 r. klęska Rzeczypospolitej została przedstawiona jako warunek konieczny jej zmartwychwstania, zaś Karol Gustaw wbrew Polakom i właśnie dla nich – dowodził Komeński – ocalił ich „prawdziwą złotą wolność”¹⁹. Tymczasem Krasicki podążył inną drogą niż jednokierunkowe czy też jednowymiarowe powiększanie tryumfów

¹⁷ Podjęta w *Pochwale Heleny* technikę argumentacji Krystyna Tuszyńska scharakteryzowała następująco: „polegała ona na «ciąciu» tezy wyjściowej na szereg zdań alternatywnych, z których przynajmniej jedno musi być prawdziwe, jeżeli teza ma okazać się prawdziwa. [...] Punktem wyjścia jest dla Gorgiasza twierdzenie negatywne do tego, które zamierza faktycznie udowodnić. Mówca wychodzi od tezy «Helena jest winna», aby wykazać tezę «Helena nie zawiniła». [...] być może brak niekiedy w rozumowaniu retora siły formalnej, ale z pewnością trudno mu zarzucić brak siły przekonywania. O tej ostatniej – obok zabiegów strictly retorycznych – decyduje sprowadzenie wszystkich ewentualnych motywów wyjazdu Heleny do Troi do wspólnego mianownika, to znaczy do działania konieczności, przymusu, wykluczającego dobrowolność w postępowaniu. [...] w istocie wersje motywacji postępków Heleny są Gorgiaszowym zmyśleniem”. H. Tuszyńska, *Gorgiaszowa igraszka, czyli „Pochwała Heleny”*, „Przegląd Humanistyczny” 3/1984, ss. 105–113.

¹⁸ „I tak dawnemu autokratyzmowi opierającemu się na siłach bezpieczeństwa, donosach, procesach, proskrypcjach i zsyłkach przeciwstawia się odrodzone instytucje republikańskie, zanikają pokazowe procesy, wracają zesłani obywatele z wysp, na które kieruje się teraz tłumy donosicieli; przedtem rozrzutność i rozwiążność autokratów doprowadziły Imperium do krachu, teraz budżet państwa zrównoważony, podatki zmniejszone, dotacje zwiększone. Ongiś rozpad życia rodzinnego, dziś dwór cesarski świeci przykładem. Dawniej usuwano filozofów; ci teraz wykładają”. Gajusz Pliniusz Cecyliusz Młodszy, *Panegiryk, czyli mowa dziękczynna na cześć Trajana wygłoszona w senacie w 100 r.*, przekł. i opr. P. Gruszka, Gdańsk 1996, ss. 20–21.

¹⁹ Znamienity tytuł łacińskiego tekstu *Panegiryk Karolowi Gustawowi, Wielkiemu Królowi Szwedów, Gótom i Wandali, bezkrwawemu zwycięzcy Sarmacji i wyzwolicielowi [wszędzie] dokądkolwiek przybywa, pobożnemu, szczęśliwemu Augustowi* został uzasadniony między innymi tym porównaniem:

Naśladować Augusta, który „Rzym ceglany przemienił w marmurowy”, dąż również i ty, władco, do tego, by z Polski potężnej zrobić potężniejszą, z bogatej bogatszą, ze sławnej bardziej sławną. [...] cała [Sarmacja] znacznie cię pozdrawiać jako swego zbawcę, naprawiciela pokoju, obrońcę publicznej wolności, sprawcę spokojnego życia. Które to glosy, najwspanialszy zwycięzco, przyjmij ze łzami nie inaczej, niż August tytuł Ojca Ojczyzny, przyznany mu jednogłośnie przez lud”. J. A. Komeński, *Panegiryk Karolowi Gustawowi, bezkrwawemu zwycięzcy Sarmacji*, przekł. T. Włodarczyk, w: *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, oprac. Z. Ogonowski, cz. 1, Warszawa 1979, ss. 289–297.

байд помniejsзание клеуьк. Wskazał bowiem alternatywne statusy cnot i zaslug oraz ułomności i win Stanisława Augusta. Rzecz zawierała się nie w takich czy innych proporcjach między pierwszymi a drugimi, lecz w tym, że audytorium wiersza zostało jakby wepchnięte w wybór między pochwałą i naganą. Punkt ciężkości ocen formułowanych przez dwa czytelnicze audytoria (zwolenników i przeciwników Stanisława Augusta) Krasicki jakby przeniósł z wymiaru przedmiotowego (królewskie cnoty i zasługi *contra* ułomności i winy) na wymiar podmiotowy: wybór między pochwałą a naganą jawi się jako apriorycznie skażony arbitralnością?! Wiersz *Do króla* można czytać jako taki wyselekcjonowany zestaw przesłanek, z którego odpowiednio do pochwalnej bądź nagannej postawy zwolenników i przeciwników Stanisława Augusta mogą być dobierane argumenty. Może nawet trudno powiedzieć co czym jest determinowane: argumenty ocenami czy oceny argumentami. Jedne i drugie współtworzą relację zwaną sprzężeniem zwrotnym. Tak bowiem można postrzegać te słowa autora *Imienia róży*: „tekst jest przedmiotem budowanym przez interpretację, która ma postać zamkniętego koła, ponieważ potwierdza się na podstawie tego, co sama zbuduje”²⁰. Analogicznie zwolennicy i przeciwnicy ostatniego króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów: w tekście opatrzonym tytułem *Do króla* z równym bądź też z przynajmniej podobnym powodzeniem mogli znajdować argumenty potwierdzające uprzednio przyjmowaną postawę. Ta może nawet zrównoważona alternatywność pro- bądź też antykrólewskiej wymowy tekstu Krasickiego była uwarunkowana – można powiedzieć – neutralną postacią tekstu jedynie pisanego, toteż dopiero tzw. żywa mowa samego autora i/lub czytelników tę neutralność mogła przemienić tak, że to, co było niedopisane, stanie się dopowiedziane. Przeciwwstawienie oralności oraz piśmienności raz jeszcze ujawnia swe fundamentalne znaczenie.

„Faktotwórcza” siła interpretacji faktów, jedyny i swoiście podjęty przez Krasickiego mechanizm tzw. dźwigni panegirycznej, powinna zostać dopełniona wskazaniem tego wszystkiego, co współtworzyło tradycję stanowioną staropolskim panegirykiem królewskim, a czego próżno byłoby w analizowanym wierszu szukać. W tym bowiem zawiera się jego samoistny status. Przede wszystkim w *Do króla* nie ma tego, co jest określane jako topika afektowanej skromności²¹. Jako podmiot perswazji Krasicki nie eksponował swego skromnego statusu przed żadną ze stron poetyckiego dialogu: jedną jest sam „mości król”, drugą jego poddani. Daremnie tu szukać takiego samoponiżenia mówcy, które byłoby zarazem wywyższeniem postaci ocenianej i/lub oceniającego audytorium. Nic w tym dziwnego: skoro dla

²⁰ U. Eco, *Nadinterpretowanie tekstów*, w: U. Eco, R. Rorty, J. Culler, Ch. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, przekł. T. Bieroń, Kraków 2008, s. 73.

²¹ Por. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przekł., oprac. A. Borowski, Kraków 1997, ss. 90–92.

szlacheckiego audytorium Stanisław August to tylko *primus inter pares*, dlaczego ktokolwiek miałby przed nim poniżyć się? Tym bardziej, że w świecie konstytuowanym wierszem Krasickiego trudno czy nawet niepodobna mówić o dystansie oddzielającym władcę od poddanych – dialog podmiotu wierszowanej perswazji z „mości królem” i jego szlacheckimi poddanymi charakteryzuje atmosfera, którą można oddać słowem ‘familiarność’. Ta zaś nieco paradoksalnie wiąże się z tym, że w staropolskim panegiryku królewskim o uczuciach, jakimi w nim darzono władców, można powiedzieć, że przekraczały granice Rzeczypospolitej – wraz z polskimi poddanymi cały świat czczył majestat, podziwiał zwycięstwa, radował się ślubem czy pogrążał w żałobnej rozpacz. Tymczasem w wierszu Krasickiego emocje ewokowane Stanisławem Augustem pozostają tylko jakby dwakroć jednostkowe: dowodzący arbitralności sprzężenia zwrotnego argumentów i ocen podmiot perswazji z jednej strony, z drugiej – czytelnicy adresat, a raczej dwaj adresaci: w swoich postawach wobec króla przyjaźni lub wrody.

Familiarność oraz podwojona jednostkowość perswazji (pochwalnej bądź nagannej) współtworzą jej... „liryzm”. Cudzyśłów będzie czymś koniecznym, aby wskazać swoistość dowodzenia: skala, według której był oceniany Stanisław August Poniatowski, pozostawała stanowiona „tu i teraz” samego podmiotu perswazji oraz jej adresatami – nie wiekopomne czyny króla czy też pomniki mu stawiane dziełami historyków, lecz niekiedy doprawdy diametralnie zróżnicowani czytelnicy wiersza zasadniczo determinowali odpowiedź na pytanie o to, czym ów wiersz ma być: pochwałą czy naganą? Potencjalnie może on być jednym i drugim – zależnie od tego, jakie są czytelnice oceny Stanisława Augusta. Nie przypadkowo, lecz doprawdy funkcjonalnie od pierwszych do ostatnich słów *Do króla* trwa stan – można powiedzieć – równowagi między jawną (dosłowną) naganą a skrytą (przenośną) pochwałą. Co jest czym? – ułomność cnotą czy cnota ułomnością? Niepodobna rozstrzygająco odpowiedzieć tak długo, jak pragnie się respektować granicę między interpretacją werbalnie dwoistego tekstu a jego kontekstualną nadinterpretacją, w której nagana byłaby interpretowana jako przewrotna pochwała, ta zaś jako przewrotna nagana. Tak więc zapewne upraszczająco przyjmijmy, że wiersz *Do króla* jawi się jako tekst dwoisty: na egalitarnym poziomie recepcji (rzesz szlacheckich) bywał czytany jako nagana, natomiast na elitarnym poziomie recepcji (oświeconych jednostek) – jako pochwała w formie pozornej nagany²².

²² „W wypadku satyry »Do króla« mamy do czynienia z taką osobliwością, że homo nobilis wygłasza wprawdzie tezy fałszywe, sam jednak jest postacią prawdziwą, spotykaną wówczas na każdym kroku. Co więcej: sądy przezeń wygłaszane mają w sobie potęgę społecznie decydującą. Nieprawdą jest, że natura wyposaża monarch[i]ę inaczej aniżeli zwykłego śmiertelnika, ale prawdą jest, że w tę tezę wierzy ogromna ilość ludzi. To kłamstwo jest potęgą społeczną, podczas gdy prawda jest jeszcze fikcją społeczną: wyznaje ją sam autor i kilku jego najbliższych przyjaciół”. D. Hopensztad, „Satyry” Krasickiego. (Próba morfologii i semantyki), w: *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, red. K. Budzyk, Warszawa 1946, ss. 372–373. Nawiasem kwadratowym opatrzony błąd potocznie zwany „literówką” – K. O.

Przyjąwszy tę dwoistość, staniemy przed pytaniem o to, jak wpływa ona na konstrukcję dźwigni panegirycznej. Ta wszak z pewnością już nie jest zwykłą linią prostą, która może być linią bądź wznoszącą się (lewa połowa opada w dół – co wyraża samoponizowanie mówcy, prawa zaś podnosi się – co oddaje wywyższenie chwalonej postaci), bądź opadającą (lewa połowa wznosi się do góry, czym jest zwerbalizowana wyższość mówcy nad ganioną postacią, natomiast prawa połowa opada, co unaocznia jej krytyczną ocenę). Oczywiście bądź pochwalna linia wznosząca się, bądź naganna linia opadająca mogą być mniej lub bardziej odchylone od poziomu (ten wyrażałby stan neutralny – równoważenie się pochwały i nagany), jednak z pewnością to nie zróżnicowane kąty nachyleń są tu istotne (o ile oczywiście byłyby one jakkolwiek rzeczowo mierzalne). Problem bowiem zawiera się w odpowiedzi na pytanie o to, jak autor wiersza *Do króla* skonstruował swą dźwignię panegiryczną. Otóż nie jest ona jedną linią prostą, lecz dwiema przecinającymi się liniami: ta opadająca unaocznia wprost zwerbalizowaną naganę, ta wznosząca się – pochwałę skrytą w formie pozorowanej nagany. O tym, czy ta wywyższająca linia zostanie dostrzeżona, rozstrzygnie czytelnikże audytorium: rzesze szlacheckie zapewne poprzestaną na przekazie dosłownym – potępieniu, oświecone jednostki natomiast najprawdopodobniej dojrzą skrytą w naganie pochwałę. Można powiedzieć, że wiersz *Do króla* jest tekstem „niezgodnie zgodnym” (potępienie może być skrywanym wywyższeniem) i tym samym podważającym klasyczną teorię retoryczną, ta bowiem wyraziście przeciwstawiała dwa gatunki wymowy pokazowej – *pars pro toto*: Aftoniosa *Pochwała Tukidydesa* i *Nagana Filipa*²³. Krasicki natomiast unaoczniał względność czy może nawet iluzoryczność gatunkowych klasyfikacji poprzez wskazanie, jak jedna postać Stanisława Augusta może stać się źródłem sprzecznych argumentacji: pochwalnej i (!) nagannej.

Jeśli jako wypowiedź o dominującej funkcji perswazyjnej wiersz *Do króla* zasadniczo powinien być postrzegany w kontekście nie tyle estetycznej, ile retorycznej sztuki słowa, wówczas należy zapytać o to, jaki jest jego status w kontekście trzech rodzajów wymowy. Tu także – analogicznie jak gatunkowa rzecz genologiczna ma się z pochwałą i naganą – wiersz ten dowodzi względności czy też nawet iluzoryczności rodzajowych klasyfikacji, ponieważ można wskazywać w nim współbrzmienie wszystkich trzech rodzajów wymowy. Sądowej – oskarżenia są wprost werbalizowane, obrona przed zarzutami zostaje powierzona ich przenośnemu sensowi. Doradczej – wiersz ma coś z wypowiedzi dawanych poddanym Stanisława Augusta (ganić czy chwalić go?). Pokazowej (nieprzypadkowo zwanej też popisową

²³ B. Awianowicz, *Miejsce wspólne, pochwała, nagana i porównanie w „Progymnasmatach” Aftoniosa oraz w łacińskim przekładzie Rudolfa Agricoli*, „Terminus” 7 (2005), z. 1–2 (12–13), ss. 307–310; Aftonios, *Progymnasmata*, tamże, s. 311–331. Por. K. Obremski, *Manipulacja? Między faktami biografii a filologią (Aftoniosa „Pochwała Tukidydesa” i „Nagana Filipa”)*, „Znaczenia. Kultura. Komunikacja. Społeczeństwo” 2010, nr 3, ss. 93–101.

bądź demonstratywną) – Krasicki swym wierszem dowiódł, jak można zwerbalizować czy raczej skomponować taką nagany, która będzie mogła zabrzmieć niczym pochwała. Jeśli jednak wymowa pokazowa przeważa nad sądową i doradczą, wówczas przyjdzie stwierdzić, że Stanisław August został jakby zredukowany, gdyż jako postać kontrowersyjna stał się jedynie „możliwością pokazowego ćwiczenia w sztuce oratorskiej”²⁴, aby czytelnicze audytorium mogło podziwiać artyzm Krasickiego: zarzuty zostały tak wręcz skomponowane, że przynajmniej teoretycznie pozwalają same siebie unieważnić ich przenośnym znaczeniem²⁵. Zarazem ponieważ wszystkie mogłyby zabrzmieć niedorzecznie, również wszystkie mogłyby zostać zwrócone przeciwko tym, którzy je wypowiedzieli. Zarazem ich ‘abstrakcyjność’ sprzyjała odwracaniu argumentacji – co byłoby niemożliwe, gdyby pojawiły się ‘konkretniejsze’, np. związane z:

- herbem, który poniekąd prowokował, aby króla zdyskredytować słowami „Ciołek obrany przez cielęta” i przedstawiać go jako buhaja, a Rzeczpospolitą niczym oborę i pastwisko
- Katarzyną II: stolnik litewski „osiadł tron spod spodnice”²⁶
- Repinem: „cudzoziemcem, poddanym obcej zarownicy”
- krzywdą Kościoła katolickiego: sprawa dysydentów²⁷
- magnatami, „którzy nie mogli ścierpieć myśli, iż muszą oddawać monarsze honory nie księciu krwi, ale jednemu spośród siebie, tym bardziej takiemu półparwieniuszowi jak Poniatowski”²⁸
- tak licznymi związkami z kobietami, że pozwalającymi oskarżać króla o rozwiązłość.

²⁴ „Przedmiot mowy, który rozpatrywany jest poważnie w *genus iudicale* i *genus deliberativum*, nie ma dla słuchacza [wypowiedzi należącej ro rodzaju pokazowego] istotnego znaczenia; jest on traktowany po prostu jako możliwość pokazowego ćwiczenia w sztuce oratorskiej, podczas gdy w *genus iudicale* i *genus deliberativum* znaczenie mowy wypływa wyłącznie z jej przedmiotu. [...] *Genus* ten [tj. *demonstrativum*] pielęgnuje *lart. pour l'art* (»sztukę dla sztuki«): mówca pokazuje swą sztukę oratorską wobec zaproszonej publiczności, która nie wyraża praktycznego sądu odnoszącego się do zawartości mowy, lecz ocenia (podziwia) sam artyzm”. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przekł., oprac. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, ss. 134–135.

²⁵ „Gromadząc [w *Do króla*] obiegowe zarzuty przeciwko Poniatowskiemu, chciał go Krasicki bronić; chciał napisać subtelny panegiryk w epoce panegiryków natrętnych oraz „przewrotną” satyrę w epoce satyr jednoznacznych. Posłużył się więc ironią o nie zawsze jednoznacznym ostrzu”. J. T. Pokrzywniak, *Ignacy Krasicki. Wśród pisarzy polskiego oświecenia*, Poznań 2016, s. 234.

²⁶ „W opinii przedstawicieli konserwatywno-klerykalnej szlachty Poniatowski „osiadł [...] tron spod spodnice” – stając się tym samym bezwolnym sługą Katarzyny II, posłusznym narzędziem w ziszczeniu się jej imperatorskich planów. Anonimowy autor trzynastozgłoskowego *Wiersza z paszkwilem ex allusione od imion i herbów* określił wybór Stanisława na króla jako tragiczny skutek »nierządnego w Moskwie łoża«. A. Norkowska, *Wizerunki władcy*, s. 259.

²⁷ „[...] twórcą poezji barskiej, stanowiącej fragment okolicznościowej literatury politycznej czasów panowania Poniatowskiego, był nie tylko Polak-patriota czy Polak-szlachcic. Był nim przed wszystkim Polak-katolik. Autorzy deprecjonujących wierszy uważali bowiem, iż największą nieprawością, jakiej dopuścił się monarcha, było skrzywdzenie Kościoła katolickiego (sprawa dysydentów, której głównym inspiratorem był Repnin)”. Tamże, s. 275.

²⁸ J. Michalski, *Mentalność polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki*, w: *Przemiany tradycji barskiej*. *Studia*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1972, s. 16.

Tego, jak selektywnie czy nawet wybiórczo podszedł Krasicki do wielorakich oskarżeń Stanisława Poniatowskiego, dowiedzie np. ich wyliczenie pochodzące z *Manifestu ogłaszającego bezkrólewie* [...] (1770 r.)²⁹. Porównanie już nawet tylko tych dwóch tekstów pozwala czy raczej nawet nakazuje stwierdzić, że Krasicki poprzestał na podjęciu jedynie tych zarzutów, które były względnie łatwe do odparcia³⁰ – pominął milczeniem natomiast np. Katarzynę II, Repnina czy sprawę dysydentów. Tym samym, za sprawą owej selektywności czy też raczej wybiórczości oskarżeń, wiersz *Do króla* może być czytany jako tekst mocno osadzony w staropolskiej tradycji panegiryku królewskiego. Na przykład Piotr Skarga wyprawę Zygmunta III do Szwecji po zagarnięty przez stryja tron (1598 r.) przedstawił jako tryumf (choć ta zakończyła się klęską pod Linköping i niewolą u Karola Sudermańskiego). Zwieńczeniem staropolskiego panegiryku królewskiego było dzieło Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego *Promienie cnót królewskich po śmiertelnym zachodzie Najjaśniejszego Słońca Augusta II* – już tylko wyliczenie tamże pominiętych wydarzeń oraz okoliczności³¹ przypomina litanie...

Konieczne jeszcze są dwa dopowiedzenia. Nie tylko literatura, również sztuki piękne stawały się istotną formą wyrażania ocen ostatniego króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów³², zaś sam Stanisław August Poniatowski pozostał postacią wciąż wywołującą żywe emocje:

„Za Augusta III Sasa w Polsce nie rządził już nikt. Kraj potrzebował reform, ale każde ze stronnictw chciało je przeprowadzić samo, nie pozwalając się na zajęcie się nimi innym. Skuteczne reformy dałyby bowiem władzę temu, kto by je przeprowadził. Dlatego każda taka próba kończyła się zerwaniem sejmu. Sam Stanisław (przyszły Stanisław August) Poniatowski osobiście zerwał za młodu sejm, żeby usłużyć swojej partii – „Familii” Czartoryskich. Wreszcie jednak ta ostatnia

²⁹ „W tekście, wypełnionym głęboką refleksją nad czasem panowania ostatniego polskiego monarchy, odnajdujemy i te oto ostre słowa oskarżenia padające pod adresem króla-despoty:

[...] tron wszystkich Tyranów przykładem nadwornia i obcą bronią strzeżony, Senatorowie i poseł z krzesel i miejsca swego świętokradzką ręką wydarci, prowincja [...] Moskwie poddana, po całym kraju wzdłuż i wszerz zajęty pożar, słowem: płacz, nędza, ubóstwo, spustoszenie, zabójstwa, gwałt, niedola, kajdany, łańcuchy, spisy, noże, pale, haki i różnego okrucieństwa instrumenta, są to właściwe i istotne znamiona Stanisława Augusta Poniatowskiego, intruza i uzurpatora Tronu polskiego [...].

Sytuacja polityczno-społeczna, zaistniała w Koronie pod koniec lat sześćdziesiątych, skłoniła barzan do porównania do piekła rzeczywistości, w której żyli”. A. Norkowska, *Wizerunki władcy*, ss. 264–265.

³⁰ „Nie było wątpliwości, że [w wierszu *Do króla*] chodzi o tego króla, który kilkanaście lat wcześniej dostał koronę przy rosyjskiej pomocy, nosił się po francusku, próbował reformować kraj nie mając szacunku dla starych zwyczajów i szlacheckich praw, no i nie był z królewskiego rodu. Wiersz niby tego króla ganił, zapowiadając na początku bezwzględne mówienie prawdy, lecz w gruncie rzeczy – nie trzeba być zbyt lotnym, by to w końcu odczytać – wysmiewał jego licznych przeciwników, o d p o w i e d n i o j e d n o s t r o n n i e d o b i e r a j ą c a r g u m e n t y”. J. T. Pokrzywniak, *Ignacy Krasicki. Wśród pisarzy polskiego oświecenia*, s. 238; podkr. wł. – K. O.

³¹ K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania* [...], ss. 223–227.

³² *Pars pro toto*: J. Pokora, *Obraz Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta. Studium ikonografii władzy*, Warszawa 1993.

wzięła się na sposób i po śmierci Augusta III poprosiła carycę Katarzynę o pomoc we wprowadzeniu na tron kandydata „Familii”. Caryca chętnie pomogła, odmówiła jednak wsparcia kandydatury księcia Czartoryskiego. Namaściła w zamian jego siostrzeńca, a swego ekskochanka, Stasia. I oto tegoż Stasia Poniatowskiego herbu Ciołek przy pomocy ruskich bagnatów i fikcyjnej wolnej elekcji posadzono na tronie [...]”³³.

Nawet jeśli porównywanie Karola Zbyszewskiego i Jacka Kowalskiego byłoby nieporozumieniem (ostatecznie *Niemcewicz od przodu i tyłu* oraz *Sarmacja. Obalanie mitów. Podręcznik bojowy* to książki wielorako odmienne, a zarazem ich konteksty polityczne, jakimi była II Rzeczpospolita i jest III RP, nakazują poniechać formułowania analogii), to przecież obydwaj Autorzy wyraziście ujawniają emocje wręcz osobiste – w takim kontekście należy postrzegać to, że przynajmniej jako autor wiersza *Do króla* Krasicki nie tyle zachował neutralność, ile poprzestał na przedstawieniu alternatywnych interpretacji jedynie części tego, co mówiono o królu, wszak pominał milczeniem to, co byłoby znacznie trudniejszą materią sporną. Ile w takiej postawie było dystansu Poety, który za Jana Kochanowskiego fraszką *O żywocie ludzkim* mógłby powiedzieć: „Niech drudzy za lby chodzą, a ja się dziwuję” (*Fraszki* I, 101), ile zaś koniunkturalizmu? Odpowiedź należy do samego Księcia Biskupa Warmińskiego oraz tych literaturoznawców, którzy opowiedzieli się za zwrotem etycznym...

Krzysztof Obremski, „Widersprüchliche Übereinstimmung” *Lob und Tadel: An den König als altpolnisches Lobgedicht an den König*

Zusammenfassung

Die Gattungsbestimmung – das Gedicht *An den König* gehört zu den Lobgedichten – ist nicht nur durch den Text von Krasicki selbst, sondern vielmehr durch die Anschauungen von Untertanen des letzten Königs der Polnisch-Litauischen Republik sowie durch den Standpunkt der Vergangenheitsforscher bedingt. Davon, dass die rhetorische Hebel als eines der Instrumente zur Analyse des Gedichts *An den König* verwendet werden kann, zeugen indirekt die ersten Worte des Werkes: „Je höher, desto sichtbarer”. Wie sieht also das Verhältnis zwischen dem Gedicht von Krasicki und der Tradition des polnischen königlichen Lobgedichts mit seinen neun Mechanismen der sog. rhetorischen Hebel aus? Einer davon wurde hier vollständig und zugleich neuartig verwirklicht – es ist eine „faktogene” Kraft der Interpretation von Fakten.

Das Gedicht *An den König* kann man also als eine Auswahl von Voraussetzungen lesen, wobei, abgesehen von der lobenden oder tadelnden Stellung der Anhänger oder Gegner von Stanislaus August, durften die entsprechenden Argumente gewählt werden. Es ist schwer zu sagen, wodurch das bestimmt wurde: Argumente durch Urteile oder Urteile durch Argumente. Die beiden Faktoren bilden eine Relation, die als Rückkopplung bezeichnet werden kann.

Übersetzt von Alina Kuzborska

³³ J. Kowalski, *Sarmacja. Obalanie mitów. Podręcznik bojowy*, Warszawa 2016, s. 244.

Krzysztof Obremski, "Incompatible Conformity", Praise and Reprimand: To the King as an Old Polish Royal Panegyric

Summary

The qualification – poem 'To the king' is a panegyric - it is conditioned not so much by the text of Krasicki's pen, but by views of the last king of the Commonwealth and on the positions of researchers of the past. For the so-called panegyric lever can be used as one of the tools of poetic analysis. 'To the king', at least indirectly, they are indicative through their initial words: "the higher, the more visible". What then is the relationship between Krasicki's poem and the tradition depicted by the Old Polish royal panegyric with its nine mechanisms of the so-called "panegyric leverage? Only one of them is fully and simultaneously innovatively taken – this is the "factual" force of the interpretation of facts.

The poem 'The king' can be read as such a selected set of prerequisites, of which arguments can be selected for the compliant or reprehensible attitudes of supporters and opponents of Stanisław Augustus. It may even be difficult to say what the determinant is: arguments of evaluations or the evaluation of arguments. Both co-create a relationship referred to as feedback.

Translated by *Aleksander Pluskowski*

Prof. dr hab. Krzysztof Obremski
Instytut Literatury Polskiej. Wydział Filologiczny
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
obremski@umk.pl

Opracowania

Norkowska Aleksandra

2006 *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa.

Obremski Krzysztof

2003 *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J. K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”)*, Toruń.

2013a *Panegiryk biskupi Prus Królewskich? Biskupi chełmińscy Stanisław Hozjusz i Kazimierz Opaliński*, w: *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka, Z. Gruszka, Łódź, ss. 79–94.

2013b *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. Sulejewicz-Nowicka Monika, Gruszka Zbigniew, Łódź.

Platt Julian

1996 *Panegiryk*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław, ss. 391–395.

Pokora Jakub

1993 *Obraz Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta. Studium ikonografii władzy*, Warszawa.

Pokrzywniak Józef Tomasz

2015 *Ignacy Krasicki. Wśród pisarzy polskiego oświecenia*, Poznań.

Zbyszewski Karol

2016 *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Warszawa.